



Centrum Badania Opinii Społecznej

ul. ŻURAWIA 4 skr. pt. 24

00-955 WARSZAWA 15

SEKRETARIAT: 28-37-04; 29-35-69

Telefon dyżurny 21-34-34

ZESPÓŁ REALIZACJI BADAŃ: 40-56-41

Telex: 816-436

Dział Analiz Prasowych

Wrzesień 1989 r.

RZĄD MIECZYŚŁAWA F. RAKOWSKIEGO W OCENIE PRASY POLSKIEJ

27 września ubiegłego roku Sejm powierzył Mieczysławowi F. Rakowskiemu misję sformowania nowego rządu, a 14 października zaakceptował jego skład.

Gabinet prof. Z. Messnera podał się do dymisji wskutek ostrej krytyki jego działalności ze strony wszystkich środowisk społecznych. Negatywnie oceniano także podstawy sprawowania władzy w naszym państwie. Szczególnie krytykowano brak suwerenności politycznej najwyższej władzy wykonawczej, polegający na podporządkowaniu jej decyzjom władz partyjnych. Nowy rząd miał sprawować władzę w sposób faktyczny - niezależny od układów partyjnych. Ponadto zamierzano poszerzyć tradycyjną bazę rządu o środowiska "konstruktywnej opozycji". Brak zainteresowania z jej strony był praktycznie pierwszym poważnym niepowodzeniem premiera M. Rakowskiego.

Nie zmniejszyło to jednak entuzjazmu towarzyszącego tworzeniu i pierwszym tygodniom działania nowej Rady Ministrów. Postawa ta nie uległa zasadniczej zmianie w ciągu pierwszych miesięcy pracy gabinetu. Wprawdzie już pod koniec roku pojawiły się głosy krytyczne, ale na razie były one spokojne i wyważone; wynikały raczej z braku optymizmu niż z braku akceptacji programu i dokonania ekipy rządzącej.

Wyraźnym przełomem był okres obrad Okrągłego Stołu, kiedy to prasa zaferowana lawinowo następującymi po sobie wydarzeniami politycznymi, niemal całkowicie utraciła zainteresowanie tematyką rządową.

Do oceny działalności ekipy M. Rakowskiego powrócono na dobre dopiero po wyborach, w zdecydowanie już zmienionej sytuacji.

politycznej. Ton artykułów był jednak wtedy już zupełnie inny niż pół roku wcześniej - umiarkowanie krytyczny.

W pierwszych dniach po powołaniu rządu M. Rakowskiego prasa codzienna (zarówno partyjna, jak i koalicyjna) publikowała nie spotykaną wcześniej liczbę komentarzy na temat jego członków, programu, zamierzeń oraz wywiadów z nowymi ministrami. Potem dzienniki ograniczyły się do tradycyjnej formy przekazu, tzn. komunikatów i notatek PAP. Charakter publikacji zmienił się zupełnie w sierpniu br. po ostrej krytyce rządu na forum Parlamentu. Odchodzącej ekipy broniły jedynie regionalne dzienniki PZPR.

Ukazujący się od 8 maja br. dziennik opozycyjny - "Gazeta Wyborcza" - zajmował się relacjonowaniem poszczególnych posunięć rządu oraz bardziej kompleksową jego oceną.

Poza okresem fascynacji Okrągłym Stołem i przygotowaniem do wyborów (marzec - czerwiec) tygodniki starały się na bieżąco komentować działania Rady Ministrów. Oceny (poza ostatnim okresem) były zazwyczaj przychylne, choć nie entuzjastyczne. Wyraźnie od tego tonu odbijały dwa pisma niezależne - "Gazeta Bankowa" i "Ład" - charakteryzujące się od początku krytycznym podejściem do programu gospodarczego ekipy M. Rakowskiego.

Na łamy tygodników katolickich, wydawanych przez kurie diecezjalne, tematyka rządowa trafiała jedynie w formie komunikatów w przeglądzie wiadomości.

Narodzinom rządu M. Rakowskiego towarzyszyła atmosfera niemal sensacji. Nawet niepowodzenie, zapowiedzianych przez premiera prób *poszerzenia bazy współzrządzenia i współodpowiedzialności*, nie spowodowało obniżenia temperatury wokół tworzenia nowego gabinetu. Środki masowego przekazu prześcigały się w tych dniach w dostarczaniu informacji o kandydatach na ministrów. Przegłosowanie przez Sejm składu rady Ministrów cała prasa przyjęła jako wydarzenie doniosłe, wręcz przełomowe.

Publikacje prasowe wyrażały oczekiwania i nadzieje związane z nowymi ludźmi - realizatorami *nowej filozofii rządzenia*¹. Szeroko komentowano rządowe deklaracje *stawiania rzeczy z głowy na nogi*² oraz otwartości i jawności w sprawowaniu władzy³. Na zapowiedź premiera, iż zamierza *prowadzić bardzo konsekwentną politykę i ja*

nieustannie poddawać osądowi opinii publicznej⁴, prasa zareagowała wyrazami zaufania wobec grupy ludzi, którzy nie boją się spaść z wysokiego konia. Tylko czasami pojawiały się wątpliwości - czy potrafią się dogadać, ci którzy mówią zupełnie nowym językiem, z resztą: wiceministrami, dyrektorami departamentów, średnimi szczeblami władzy?⁵ Stosunkowo rzadko wspomiano też o wyjątkowo trudnych zadaniach gospodarczych jakie ciążyą na nowej ekipie⁶.

Podstawowy dokument wyznaczający kierunek działań rządu w dziedzinie gospodarki, tzn. plan konsolidacji gospodarki narodowej, w zasadzie przyjęto dość przychylnie. Zdecydowanie negatywnie oceniono go jedynie na łamach opozycyjnego "Ładu", zarzucając mu, iż ... mieszają się w nim propozycje rozwiązań zgodnych z logiką rynkową z pozostałościami systemu nakazowo-rozdziałowego, zdania ogólne będące banalną publicystyką (...) z nadmiernymi szczegółami, zadania doraźne z zadaniami nadmiernie ambitnymi i rozpisanymi na wiele lat⁷. W tym samym artykule stwierdza się wprawdzie, że ... są w założeniach propozycje odważne, ale krytykuje się rząd za manipulowanie podatkami, przewidywanie realizacji planu w zbyt długim okresie i ogólnie za wishful thinking.

Pierwszym posunięciem rządu, które wywołało powszechną dyskusję i kontrowersje wokół polityki ekipy M. Rakowskiego, była decyzja o likwidacji Stoczni im. Lenina w Gdańsku. Początkowo na łamach prasy pojawiały się jedynie publikacje uzasadniające postanowienie rządu⁸. Pisano w nich o względach ekonomicznych: spadku zatrudnienia, wzroście kosztów produkcji, wydłużeniu cyklu produkcyjnego; podkreślano też, że na podjęcie tego rodzaju decyzji mógł sobie pozwolić jedynie rząd cieszący się zaufaniem społecznym⁹, zaś ... premier Rakowski pokazał się jako polityk zdecydowany, odważny, nie bojący się uderzyć nawet w istotne symbole¹⁰. Zwracano uwagę, że o ile moment polityczny został stosownie wybrany, to kampania wyjaśniająca sens tego przedsięwzięcia nie była przemyślana do końca i propagandowo rozegrana poprawnie¹¹. Reasumując, decyzja była słuszna, dyskusja dotyczyć więc może kolejności, ale nie sensu operacji¹².

Jednak z czasem zaczęły pojawiać się również wypowiedzi krytyczne. I tak, R. Bugaj, korzystając gościnnie z łamów "Polityki", twierdził, że decyzja ta nie jest uzasadniona ekonomicznie¹³. Odwołał się też do oświadczenia Sekretariatu Episkopatu Polski, określa-

jącego postanowienie o zamknięciu stoczni, jako *akt polityczny nie sprzyjający idei porozumienia*¹⁴. Podobny pogląd zaprezentował w wywiadzie opublikowanym w "Ładzie" przywódca "Solidarności" w Stoczni Gdańskiej - Alojzy Szablewski. Dowodził on, że stocznia dzięki niskim kosztom robocizny jest konkurencyjna wobec podobnych firm na Zachodzie; jedynym zaś efektem likwidacji będzie roztrwonienie jej majątku¹⁵.

Sprawy związane z likwidacją "kolebki <<Solidarności>>" choć poświęcono im wiele miejsca, nie były jednak jedynymi, które absorbowwały dziennikarzy pod koniec ubiegłego roku. Omawiano w tym czasie również projekt budżetu na rok 1989. Jako fakt niepokojący odnotowano planowany czterokrotny wzrost deficytu budżetowego w stosunku do roku ubiegłego. Szczególną uwagę zwrócono na politykę dotacji. *Panuje przekonanie - pisano - że dotacje można ograniczyć wyłącznie przez podwyżki cen. To nie całkiem prawda. Po pierwsze - w przeszłości operacje cenowe, ukierunkowane m.in. na ograniczenie dotacji, nie przyniosły oczekiwanego rezultatu. Praktyka więc rozstrzygnęła, że zajmowanie się tylko podwyżkami mija się z celem. Po drugie - istnieje podejście choćby w części alternatywne. Można zamykać najbardziej nierentownych producentów (...). W projekcie budżetu dotacja do węgla wzrosła z ok. 3 proc. do blisko 7 proc. (...). Chodzi zatem o inny sposób myślenia. Tam gdzie budżet dotuje przedsiębiorstwa bądź utrzymuje jednostki budżetowe, tam państwo ma obowiązek wymagać ograniczenia kosztów działalności*¹⁶. Krytykę budziły również zasady przeprowadzenia podwyżek płac w sferze budżetowej i wzrost dotacji dla systemu ubezpieczeń społecznych. W konkluzji pisano: *Wydatki z budżetu powinny być pochodną możliwości gospodarczych, nie potrzeb państwowych czy społecznych. Ten sposób myślenia nie często występuje w kregach administracji i związanych partykularnymi interesami posłów. Niestety, jest także odległy od oczekiwań społecznych*¹⁷.

Rozpatrując projekt budżetu na szerszym tle społecznym, konstатовano, że rząd, działając w bardzo trudnej sytuacji gospodarczej, musi się zdobyć na śmiałe i zdecydowane kroki, a te wiązałyby się z przynajmniej przejściowym, niemniej jednak drastycznym obniżeniem poziomu życia znacznych grup ludności. W sytuacji dużego uzależnienia rządu od opinii publicznej (w tym przede wszystkim od związków zawodowych) przewidywano, że większość śmiałych rozwiązań pozostanie na papierze, co w efekcie spowoduje rychły spadek popularności gabinetu¹⁸.

Na początku 1989 roku prasa bardzo pozytywnie przyjęła udogodnienia paszportowe oraz wprowadzenie nowego prawa dewizowego¹⁹. Ogólnie rzecz biorąc, rząd wkraczał w nowy rok otoczony przychylnością prasy. Nawet niekorzystne dla programu rządowego stanowisko Komitetu Wykonawczego OPZZ zostało skomentowane jako zapowiedź próby sił, która musi się skończyć porażką OPZZ²⁰.

Począwszy od końca stycznia w "Prawie i Życiu" ukazywała się seria artykułów poświęconych ocenie planów i dokonań rządu po stu dniach jego działalności²¹. Były to wywiady ze wszystkimi członkami gabinetu, w których odpowiadali oni na trzy pytania postawione przez redakcję. Pierwsze z nich dotyczyło sukcesów, drugie - niepowodzeń, trzecie - planów i zamierzeń rządu. Wspólną cechą wszystkich odpowiedzi był duży optymizm, pomimo podkreślania wyjątkowo ciężkich warunków, w jakich przyszło im działać. Zwłaszcza w odpowiedzi na trzecie pytanie ministrów charakteryzowała duża pewność siebie. Wypowiedzi w wymienionych kwestiach przewodniczących "resortowych" komisji przy Lechu Wałęsie cechowała rozważa i umiarkowany optymizm, szczególnie jeśli chodzi o perspektywy rządu²². Oceny te były zgodne z wynikami badań opinii publicznej - w styczniu '89 - w porównaniu z listopadem '88 - CBOS notował znaczny wzrost zaufania do ekipy M. Rakowskiego²³.

Inną ocenę dokonań i przyszłości rządu premiera M. Rakowskiego zaprezentował tygodnik Chrześcijańskiej Demokracji "Ład". *Dwumiesięczny na razie okres - czytamy w nim - trwania nowego rządu zakończył się w ubiegłym roku połowicznym sukcesem. Uchwalono ważne ustawy gospodarcze i to na pewno jest plus, ale przedłużanie się procedury legislacyjnej przy innych ustawach, a co gorsza wątpliwości, jakie budzą pewne projekty i mało przekonująca polityka antyinflacyjna, obciążają pozycję pasywów. Największym wyzwaniem dla nowego rządu w roku 1989 będzie nierównowaga i inflacja. Jeżeli nie potrafi on sprostać temu wyzwaniu, może zostać zmuszony do drastycznego przyhamowania reformy lub też "spaść z konia" i to nie koniecznie tak wysokiego, jak zapowiadał premier²⁴. W tym samym artykule decyzje o zamknięciu Stoczni im. Lenina i o zmianie planów rozwoju motoryzacji oceniono wprawdzie jako spektakularne, ale i kontrowersyjne. Zdecydowanie krytykowano przejawy ręcznego sterowania z za ministerialnego biurka, widząc w nim powód przyszłej klęski.*

Najpopularniejszą i zarazem najbardziej kontrowersyjną osobą w ekipie M. Rakowskiego był w odczuciu wszystkich komentatorów zarządzający kluczowym resortem przemysłu minister M. Wilczek. Ocena jego działalności i deklaracji była w pewnym sensie oceną całego gabinetu. W tej dziedzinie początkowo panował umiarkowany optymizm - do programu ministra podchodzono ostrożnie, ale przychylnie, nie ukrywano nadziei, jakie wzbudza nowy styl w podejściu do zagadnień gospodarczych²⁵. Nieco później zaczęły pojawiać się pierwsze wątpliwości - dziennikarzy zaczęła razić przesadna pewność siebie ministra, wyrażająca się w zbyt ambitnych deklaracjach prowadzących do nadmiernego rozdmuchania programu inwestycyjnego, określanego nawet mianem *chciejstwa i mitomanii*²⁶. *Czy wiarą w cudowne środki administracyjne - pytano - mamy znowu zastępować ekonomiczny przymus dotrzymywania standardów jakościowych, wobec którego stawia przedsiębiorstwo zdrowy, zrównoważony rynek?*²⁷.

Program restrukturyzacji przemysłu ogłoszony przez M. Wilczka na konferencji prasowej 15 marca br. oceniano jako ... *pierwsze w historii PRL wielkie zamierzenie mające przemienić archaiczną i marnotrawną strukturę naszego dychawicznego przemysłu w coś zbliżającego ją do nowoczesności i wydajności*²⁸; jednocześnie nie kryto obaw co do szans jego urzeczywistnienia i świadomości konfliktów, jakie wywoła.

W związku z kiełkującą niewiarą w możliwości realizacji zamierzeń rządowych, pod koniec lutego br. zainteresowanie prasy przeniosło się niemal całkowicie z relacjonowania prac gabinetu na spekulacje wokół możliwości skutecznych rozwiązań w toku konferencji Okrągłego Stołu²⁹. W trakcie trwania obrad prasa na bieżąco informowała o ustaleniach poszczególnych podstolików, sugerując między wierszami, że to właśnie od nich, nie od decyzji rządu, zależeć będzie przyszłość kraju (w tym również gospodarki). Postawa ta była zgodna z oczekiwaniami znacznej części opinii publicznej³⁰.

O ile polityczne efekty Okrągłego Stołu oceniano w większości zdecydowanie pozytywnie³¹, o tyle strona gospodarcza budziła obawy i kontrowersje. *Wykonanie porozumienia - pisano - jest niestychanie trudne, ze względu na dramatyczną sytuację gospodarczą kraju oraz dlatego, że przynajmniej w części społeczno-ekonomicznej, jest ono wewnętrznie sprzeczne; zawiera przy tym zbyt wiele pobożnych życzeń (...). Czy można przeprowadzić głęboką rewolucję w naszym systemie, bez poniesienia odpowiednich kosztów?*³².

Po zakończeniu obrad Okrągłego Stołu zainteresowanie pracą rządu zmalało niemal do zera. O gospodarce, która była od początku głównym aspektem oceny rządu, pisano źle lub nie pisano nic. Taki stan utrzymywał się do końca czerwca. Wtedy to wszystkie dotychczasowe problemy powróciły z nową ostrością. Wprawdzie obradujący 29 czerwca Komitet Społeczno-Polityczny Rady Ministrów komunikował o sukcesach w demokratyzacji życia politycznego oraz o stworzeniu fundamentów nowego porządku gospodarczego³³, jednak optymizm ten nie korespondował z opiniami pochodzącymi z innych źródeł. Obradujące tego samego dnia prezydium CK SD stwierdziło, że ... w ostatnich miesiącach niewiele zrobiono dla przekształcenia nieefektywnej struktury gospodarczej³⁴. Rozwijając tezy zawarte w komunikacie jeden z publicystów "Kurieru Polskiego" pisał: *O ile zmiany zachodzące w sferze politycznej zgodne są z oczekiwaniami społeczeństwa, o tyle to, co dzieje się w sferze gospodarczej, musi budzić najgłębsze obawy. Zwłaszcza ostatnie tygodnie uwidoczniły cały dramatyzm sytuacji. Postępująca dezorganizacja rynku, niebotyczne podwyżki niektórych cen, narastający konflikt między miastem a wsią - wszystko to wywołuje coraz bardziej widoczny wzrost niezadowolenia społecznego. Stąd mnożące się zarzuty pod adresem rządu o nieskuteczności działań i żądania natychmiastowego podjęcia kroków zaradczych, stąd naciski płacowe i strajkowe "przygrywki" w różnych rejonach kraju*³⁵.

Jeszcze dalej w ocenie zaistniałej sytuacji poszło prezydium NK ZSL oświadczając, iż ... w przypadku nie wprowadzenia w trybie pilnym decyzji powodujących odczuwalną poprawę warunków ekonomicznych i socjalnych na wsi wycofa swoich przedstawicieli z rządu³⁶. Wprawdzie następnego dnia "Dziennik Ludowy" opublikował omówienie komunikatu Rady Ministrów, w którym przychylnie odniesiono się do wyjaśnień rządu, jednak nie znalazło się w nim nic, co osłabiłoby wymowę oświadczenia naczelnych władz Stronnictwa³⁷.

Prasa koalicyjna doszukiwała się przyczyn trudności w niezdecydowaniu i błędnych decyzjach gospodarczych, "Gazeta Wyborcza" zaś posądzała rząd o sabotaż, zorganizowany w obliczu klęski wyborczej koalicji po to, by ... zrzucić odpowiedzialność za trudną sytuację gospodarczą na "Solidarność" i doprowadzić do skojarzenia trudności rynkowych i wysokich cen z rodzącą się demokracją³⁸. Zapowiadała też rychły kryzys rządowy³⁹.

Kolejnym sygnałem do krytyki rządu stały się dla prasy opozycyjnej protesty służby zdrowia. Poza konstatowaniem niezadowa-

lającej sytuacji płacowej w lecznictwie⁴⁰, zarzucano rządowi *brak zainteresowania wobec zaniedbań w dziedzinie ochrony zdrowia*⁴¹, a co za tym idzie rażące naruszenie postanowień Okrągłego Stołu⁴². Prasa koalicyjna tematu nie podjęła, ograniczając się jedynie do doniesień o akcjach protestacyjnych.

Dnia 25 lipca ukazał się w "Trybunie Ludu" wywiad z M.F.Rakowskim⁴³, w którym premier, ustosunkowując się do zarzutów, wyjaśniał aktualne posunięcia oraz zamierzenia rządu. Wypowiedź prezesa Rady Ministrów nie wywołała w prasie szerszych komentarzy.

Pod koniec lipca do krytykujących rząd przyłączyli się oficjalnie również przedstawiciele kierowniczych gremiów PZPR - prasa poinformowała o tym fakcie przy okazji relacjonowania przebiegu XIII Plenum KC PZPR, opublikowano także referat sekretarza KC prof. W. Baki⁴⁴. Natomiast ostra polemika między reprezentującym rząd wicepremierem I. Sekułą a członkiem KC J. Głównykiem została podana w pełnym brzmieniu w niewielu tylko tytułach⁴⁵. Tak jak w poprzednich przypadkach, dzienniki partyjne nie uważały za stosowne zamieścić jakiegokolwiek komentarza. Ocena przedstawionych na XIII Plenum stanowisk znalazła się natomiast w "Prawie i Życiu" w artykule opatrzonym wielce znaczącym tytułem "Gdy wszyscy mają rację"⁴⁶.

Wcześniej punktem wyjścia do oceny dokonań ekipy rządowej była decyzja o urynkowaniu gospodarki żywnościowej. Dnia 25 lipca prasa zamieściła stanowisko Komisji Społeczno-Ekonomicznej KC PZPR. Omawiając je pisano, że *rząd premiera Rakowskiego nie był w stanie w ciągu 9 miesięcy dokonać istotniejszych zmian tendencji gospodarczych. Gospodarka odznacza się bowiem dużą bezwładnością, a rezultaty decyzji i nowych rozwiązań systemowych występują z opóźnieniem*⁴⁷. W związku z powyższym Komisja uznała, że operacja urynkowania nie jest jeszcze przygotowana i odmówiła jej poparcia.

W "Rzeczpospolitej", wydarzenie to zrelacjonowano spokojnie, natomiast w "Gazecie Wyborczej" nadano mu posmak drobnego skandalu: *Komisja bardzo krytycznie oceniła również politykę gospodarczą rządu Mieczysława Rakowskiego - pisano w konkluzji, zaś materiał opatrzono wymownym tytułem: "Baka mówi NIE!"*⁴⁸. Co ciekawe, stanowisko Komisji Komitetu Centralnego było prawie

identyczne z opiniami przedstawionymi niespełna miesiąc wcześniej w opozycyjnym tygodniku "Ład"⁴⁹.

Polemiki nie było, prasa partyjna nie uczyniła nic dla wyjaśnienia tej dość dwuznacznej sytuacji. W dyskusji o samej idei urynkowania poza politykami zabrali głos również dziennikarze. W "Rzeczpospolitej" pisano: *Najważniejszym dziś chyba zadaniem gospodarczym jest zwiększenie produkcji żywności. Rząd jest zdecydowany od 1 sierpnia znieść reglamentację mięsa i urynkować gospodarkę żywnościową. Jest to decyzja konieczna, od niej bowiem zależy, czy będziemy mieli co jeść*⁵⁰. W dalszej części artykułu przytoczono szereg wypowiedzi rolników, potwierdzających wymienione tezy.

Na temat urynkowania wypowiadano się różnie: np. "Tygodnik Kulturalny" uzasadniał decyzję rządu tym, że *sytuacja na rynku pogarszała się z tygodnia na tydzień*⁵¹, "Odrodzenie" podejmowało próbę rozliczenia rządu przypominając, że jesienią ubiegłego roku rolnictwo miało stać się jednym z priorytetów działań rządu M.F. Rakowskiego, zaś *po trzech kwartałach od złożenia tamtej deklaracji rolnicy wsiedli na swoje Ursusy i Fergusony, Bizony, Żuki i Tarpany i - mimo czasu żniwnego - wyjechali na szosy*⁵².

Najszerszą próbą krytycznego zestawienia stanowisk w sprawie urynkowania jest artykuł pt. "Nie oddamy kartek i KOLEJEK", zamieszczony w "Tygodniku Kulturalnym". W ocenie autora, *główny kierunek krytyki mieści się natomiast w socjalno-populistycznym nurcie opozycji. Nurt ten cechuje nie od dziś deklaratywne poparcie dla wolności gospodarczej i reformy rynkowej przy praktycznym, maskowanym reformatorską frazeologią, blokowaniu istotnych zmian w tym kierunku. I dalej - w krytykach programu urynkowania doszły do głosu, i to wcale nie marginalnie, sposoby myślenia i argumentowania, które każą z troską myśleć o zdolności naszych opiniotwórczych elit do poważnego stawiania czoła wyzwaniu, jakie niesie dramatyczna sytuacja gospodarcza kraju (...)* Tak czy inaczej, zbyt częsta była w tej debacie ekonomiczna żonglerka: *żądać wszystkiego i natychmiast, nie zgadzać się na żadne ciężary, nie interesować się wzajemnymi związkami między rzeczami. Okazuje się, że można jednocześnie oprotestować wzrost cen żywności, żądać pełnych rekompensat, podwyżek cen skupu i płac w sferze budżetowej, ulg podatkowych i ... postawienia rządu przed trybunałem za przekroczenie planowanego deficytu budżetowego*⁵³.

Dnia 1 sierpnia Sejm przystąpił do oceny pracy ustępującego rządu. Dyskusję otworzyło wystąpienie posła R. Bugaja z OKP, który

stwierdził między innymi: *Byłoby rzeczą niezmiernie ważną wyjaśnienie, czy dotychczasowa ekipa uznaje, że w ostatnich 9 miesiącach zostały popełnione istotne błędy, które wymagają naprawy, czy też stoi na innym stanowisku. Obserwując wypowiedzi premiera Rakowskiego i wicepremiera Sekuły trudno się oprzeć wrażeniu, że dominuje tam nurt afirmacji, że - zdaniem rządu - statek polskiej gospodarki płynie właściwym kursem i jest tylko kwestią czasu, kiedy doptynie do cichej przystani. Tymczasem sytuacja jest zupełnie odwrotna. Ten statek tonie*⁵⁴. Wystąpienie swe R. Bugaj zakończył wnioskiem o powołanie nadzwyczajnej komisji sejmowej, której zadaniem będzie zbadanie odpowiedzialności rządu za stan gospodarki. Poza reprezentantami OKP podobne stanowisko zajął poseł PZKS Wojciech Polak, stwierdzając, iż *działalność rządu spowodowała zwiększenie kryzysu gospodarczego do katastrofalnych rozmiarów*⁵⁵. Jednocześnie Obywatelski Klub Parlamentarny zasugerował możliwość postawienia rządu przed Trybunałem Stanu⁵⁶. Analogiczne stanowisko zaprezentował Senat.

Ostra krytyka rządu w Parlamencie wywołała gromki - jak nigd dotąd - odzew. Jednak odpowiadała głównie prasa regionalna. Dzienniki centralne zachowały wstrzeźliwość. Specjalny wysłannik "Głosu Robotniczego" pisał: *W ławach opozycji z ukontentowaniem przyjmowano lawinową krytykę, ale w kuluarach Sejmu (...) usłyszałem zdanie: "Był to koncentrat niezbyt obiektywnej materii, w tego typu wystąpieniach złudne są twierdzenia, że za wszystko odpowiada rząd, pod powierzchnią krytyki kryje się osobisty stosunek "Solidarności" do Rakowskiego"*⁵⁷.

W artykule opublikowanym w kilku dziennikach regionalnych autorka woła: *Argumenty, panowie! Argumenty - chciałoby się zakrzyknąć w trakcie wtorkowego seansu sejmowego, w którym w roli winnego występował zdymisjonowany rząd Premiera Rakowskiego - oskarżycieli zaś było wielu*⁵⁸. Gdzie indziej zaś relacja z posiedzenia Sejmu ukazała się pod wymownym tytułem: *"Tym gorzej dla faktów"*⁵⁹.

Jednocześnie z odpowiedziami na krytykę rządu w prasie pojawiają się wynikające z debaty parlamentarnej pozytywne oceny minionych dziewięciu miesięcy. *Nie negując ogólnej oceny sytuacji gospodarczej jako wysoko dramatycznej, inna część postów zwracała uwagę na okoliczności, w jakich przyszło działać ustępującemu rządowi. Zapoczątkował on także istotne zmiany. Nastąpiła demokratyzacja systemu politycznego, wybory odbyły się wedle nowej ordynacji, ograniczona została ingerencja państwa*

w różne sfery życia społecznego i gospodarczego. Również kierunek polityki gospodarczej był słuszny, zbyt mało jednak upłynęło czasu, by można było żądać konkretnych efektów⁶⁰.

Rząd Premiera Rakowskiego odchodzi niezbyt gładko - konstatowano w innym piśmie. Opozycja sądzi, iż w ciągu minionych dziewięciu miesięcy można było działać więcej i lepiej (...) Tak czy inaczej, poprzedni rząd może jednak zapisać na swoje konto sporo sukcesów, mimo iż warunki, w których pracował, były wyjątkowo ciężkie. Ani jednego dnia bez strajków, ciągle naciski rozmaitych grup społeczno-zawodowych w kierunku zwiększenia płac, utarczki ze związkami zawodowymi - to główne hamulce w działalności byłego rządu⁶¹.

Oczywiście, powyższe cytaty nie mają oznaczać, że w kompleksowej ocenie pracy gabinetu premiera Rakowskiego prasa stanęła za nim murem. I tak "Gazeta Bankowa", zarysowując wytyczne dla przyszłego rządu, stwierdziła, że ... potwierdziły się ubiegłoroczne prognozy, przewidujące załamanie planów kontroli inflacji i wypływu pieniądza. Jednak ani rząd, ani bank centralny nie uczyniły nic, by temu przeciwdziałać⁶².

Również wiele kontrowersji wywołała przez odchodzącą ekipę rządową najistotniejsza operacja gospodarcza - urynkowanie gospodarki żywnościowej. W czasie debaty sejmowej niejednokrotnie twierdzono ... że uczynił to rząd upadający, którego właściwie już nie ma, i który nie będzie ponosił politycznych konsekwencji swoich poczynań⁶³. Podsumował to złośliwie felietonista "Przeglądu Tygodniowego", pisząc: W okresie swego upadku rząd przeprowadził najbardziej ryzykowną w historii Polski Ludowej operację - ogromną podwyżkę cen, co nie udało się nigdy żadnemu rządowi rządzącemu. Wymyślona przezeń kolejność okazała się bardziej racjonalna: zamiast podnosić ceny i upadać, rząd już wcześniej profilaktycznie upadł, a ceny podniósł dopiero potem⁶⁴. Poważnie natomiast pisano o bardzo złożonej sytuacji, w jakiej decyzja ta stawia nową Radę Ministrów⁶⁵. Pytano: Komu teraz uda się zatrzymać wzrost cen? Komu - przerwać presję rewindykacyjną? Komu - zahamować inflację i przywrócić równowagę, choćby taką jak przed rokiem?⁶⁶. Z żalem konstatowano, że Rząd Rakowskiego w miarę jak zdobywał coraz większą popularność w świecie, tracił na popularności w Polsce⁶⁷.

Zdaniem większości publicystów, w ciągu ostatnich dziewięciu miesięcy dokonało się w Polsce więcej niż w ciągu minionych 45 lat

Jednak tempo i zakres zachodzących zmian postrzegane były przez prasę jako zjawiska niezależne od poczynąń ekipy rządowej. Charakterystyczne pod tym względem były komentarze towarzyszące rozpoczęciu rozmów przy Okrągłym Stole, przypisujące rolę głównego animatora wydarzeń X Plenum KC PZPR. Również doprowadzenie do uchwalenia przez Sejm tzw. uchwał kościelnych poczytano nie za zasługę rządu, lecz Rady Państwa i Biura Politycznego KC.

Jedyną dziedziną, za którą prasa czyniła rząd w całości odpowiedzialnym, była gospodarka. O ile w pierwszym okresie, posunięcia ekipy Rakowskiego, mające na celu przyspieszenie reform, wzbudzały nadzieję (a nawet entuzjizm), o tyle w drugim - po podpisaniu umów wieńczących obrady przy Okrągłym Stole, oczekiwano od niej wyłącznie wprowadzenia w życie, często wewnętrznie sprzecznych, rezultatów politycznego kompromisu.

Presja porozumień i naciski stronnictw koalicyjnych sprawiały, że rząd nie miał pełnej swobody ruchów. Był przez to z góry skazany na klęskę. Można go więc oceniać jedynie w kontekście czasów, w jakich działał i możliwości, jakimi rozporządzał.

Przypisy

- 1) J. Bijak - Rząd oczekiwań i nadziei, "Polityka", nr 43/88
- 2) P. Ambroziewicz - Premier za wariantem nadprzyrodzonym, "Prawo i Życie", nr 43/88
- 3) Oświadczenie premiera, "Trybuna Ludu", 14.10.88
- 4) Konferencja prasowa premiera, "Trybuna Ludu", 15-16.10.88
- 5) A. Grigo - Zmiana tonacji, "Prawo i Życie", nr 43/88
- 6) Zadania dla rządu, "Prawo i Życie", nr 41/88
- 7) W. Gadomski - Plan konsolidacji, "Ład", nr 50/88
- 8) Po decyzji i likwidacji Stoczni im. Lenina, "Trybuna Ludu", 4.11.88
- 9) A. Mozołowski - Jak to było naprawdę..., "Polityka", nr 46/88
- 10) D. Fikus - Likwidacja i co dalej, "Gazeta Bankowa", nr 3/88
- 11) Tamże
- 12) Tamże
- 13) R. Bugaj - Lenin w likwidacji..., "Polityka", nr 2/89
- 14) Tamże
- 15) Doprowadzić do końca... i zrezygnować, "Ład", nr 3/89
- 16) P. Aleksandrowicz - Czarna Dziura, "Gazeta Bankowa", nr 8/88
- 17) Tamże
- 18) M. Dunin-Wąsowicz - Psucie równowagi, "Przegląd Tygodniowy", nr 4/89
- 19) J. Baczyński - Ballada o kantorach, "Polityka", nr 3/89
- 20) P. Aleksandrowicz - Czy OPZZ chce obalić rząd Rakowskiego, "Prawo i Życie", nr 3/89
- 21) Rząd zdaje rachunek, "Prawo i Życie", nr 4/89
- 22) Tamże
- 23) Co sądzymy o obecnym rządzie, "Prawo i Życie", nr 10/89
- 24) W. Gadomski - Bilans otwarcia, "Ład", nr 6/89
- 25) W. Łuka - Któż by nie chciał się bogacić, "Prawo i Życie", nr 2/89

- 26) W. Herer, W. Sadowski - O gospodarce - dla dorosłych, "Polityka", nr 8/89
- 27) Tamże
- 28) A. Mozołowski - Minister nie wie, że się nie da?!, "Polityka", nr 12/89
- 29) Luźny kaganiec. Z panem ministrem przemysłu Mieczysławem Wilczkiem rozmawiają Hanna i Miłosz Węglewscy, "Gazeta Bankowa", nr 9/89
- 30) Oczekiwania i efekty, "Prawo i Życie", nr 15/89
- 31) J. Wieczorek - Przesuwanie politycznych szaf, "Prawo i Życie", nr 15/89
- 32) J. Kleer - Rachunek został na stole, "Polityka", nr 18/89
- 33) 9 miesięcy pracy rządu, "Trybuna Ludu", 30.06.89
- 34) Prezydium CK SD, "Kurier Polski", 30.06-2.07.89
- 35) Naszym zdaniem, "Kurier Polski", 30.06-2.07.89
- 36) Komunikat ze wspólnego posiedzenia Prezydiów NK ZSL i KZKiOR, "Dziennik Ludowy", 30.06.89
- 37) Rząd odrzucił politykę półśrodków i kompromisów, "Dziennik Ludowy", 1-2.07.89
- 38) H. Wujec, "Gazeta Wyborcza", 27.06.89
- 39) Gabinet się chwieje?, "Gazeta Wyborcza", 30.06-2.07.89
- 40) E. Cichocka - Rząd się wyleczy, "Gazeta Wyborcza", 10.07.89
- 41) Fala protestów bije w próżnię, "Gazeta Wyborcza", 13.07.89
- 42) U. Doroszevska - Rodacy nie mamy was czym leczyć, "Przegląd Katolicki", nr 30/89
- 43) Wywiad premiera, "Trybuna Ludu", 25.07.89
- 44) "Trybuna Ludu", 31.07.89
- 45) "Gazeta Krakowska", 31.07.89
- 46) A. Dobroczyński - Program i premier, "Prawo i Życie", nr 31/89
- 47) Za urynkowaniem - przeciw terminowi, "Rzeczpospolita", 25.07.8
- 48) Baka mówi NIE!, "Gazeta Wyborcza", 25.07.89
- 49) W. Gadomski - Urynkowanie rolnictwa, "Ład", nr 18/89

- 50) Ktoś powie dużo..., "Rzeczpospolita", 24.07.89
- 51) K. Mielnicki - Pożegnanie kartek, "Tygodnik Kulturalny", nr 32/89
- 52) A. Pawlik - Czy wieś nas wyżywi, "Odrodzenie", nr 32/89
- 53) B. Banaszekiewicz - Nie oddamy kartek i kolejek, "Tygodnik Kulturalny", nr 33/89
- 54) "Rzeczpospolita", 2.08.89
- 55) Tamże
- 56) Oświadczenie OKP. Rząd w Trybunale, "Gazeta Wyborcza", 28-30.07.89
- 57) H. Sroczyński - W optyce przeszłości i przyszłości, "Głos Robotniczy", 2.08.89
- 58) A. Łukomska - Rząd Rakowskiego na cenzurowanym. Bilans. "Gazeta Lubuska", 5-6.08.89; "Słowo Polskie", 8.08.89; "Głos Wybrzeża", 7.08.89
- 59) A. Mach - Tym gorzej dla faktów, "Trybuna Opolska", 3.08.89
- 60) Z. Szopiński - Sejmowe potyczki, "Tygodnik Kulturalny", nr 33/89
- 61) T. Bednarczuk - Coraz trudniej rządzić, "Trybuna Opolska", 3.08.89
- 62) P. Aleksandrowicz - Pod rozwagę nie istniejącego rządu, "Gazeta Bankowa", nr 27/89
- 63) Z. Szopiński - Sejmowe potyczki, "Tygodnik Kulturalny", nr 33/89
- 64) M. Ogórek - Siła władzy, "Przegląd Tygodniowy", nr 35/89
- 65) P. Aleksandrowicz - Testament, "Przegląd Tygodniowy", nr 31/89
- 66) T. Jeziorański - Drżysz Ameryko!, "Życie Gospodarcze", nr 36/89
- 67) J. Chłopecki - Czy nowy rząd będzie wiarygodny, "Prawo i Życie", nr 30/89